

ETYKA ŚRODOWISKOWA I OCHRONA PRZYRODY W PISMACH H.D. THOREAU

Laura Suchostawska

Uniwersytet Wrocławski, Wrocław

Instytut Filologii Angielskiej

laura@uni.wroc.pl

Streszczenie

Henry David Thoreau, odnosząc się krytycznie do dominujących wzorców w naukach przyrodniczych, postulował nowy rodzaj uprawiania nauki, uwzględniający indywidualność badacza i jego związki z poznawanym światem, jak również zniesienie sztywnej granicy między nauką a literaturą czy duchowością. Uważał, że powszechnie dominujący model nauk przyrodniczych nie tylko zniekształca i ogranicza poznanie rzeczywistości i prawdy o świecie, ale też w dalszej konsekwencji prowadzi do utylitarystycznego traktowania przyrody. Thoreau, poprzez włączenie w swoje rozważania na temat natury aspektu duchowego i etycznego, które poszerzają i uzupełniają spojrzenie naukowe, współtworzył podwaliny współczesnej etyki środowiskowej i ochrony przyrody. Zwracając uwagę na duchowy wymiar natury, proponował stworzenie etyki środowiskowej, która regulowałaby postępowanie nie tylko względem innych ludzi, ale też względem innych istot żywych, takich jak zwierzęta czy drzewa. Oprócz tego jako jeden z pierwszych wysunął pomysł ochrony obszarów cennych przyrodniczo. Jednak w przeciwieństwie do późniejszych twórców amerykańskich parków narodowych, wysiedlających rdzenne ludy zajmujące te tereny od wieków, Thoreau uważał, że ludzie żyjący w harmonii z naturą i korzystający z niej w zrównoważony sposób mają prawo do kontynuowania swojego tradycyjnego stylu życia na obszarach chronionych. Jego koncepcja nie opierała się bowiem na rozdzieleniu przyrody i człowieka, ale uwzględniała jego nierozrwalne związki z naturą.

Słowa kluczowe: Thoreau, ekologia, ochrona przyrody, etyka środowiskowa

Key words: Thoreau, ecology, wildlife conservation, environmental ethics

1. Wprowadzenie

Henry David Thoreau (1817-1862) to amerykański pisarz i myśliciel dziewiętnastowieczny, należący do kręgu transcendentalistów, uważany obecnie za jednego z prekursorów ekologii i ochrony przyrody. Większość życia spędził w małym miasteczku Concord w stanie Massachusetts. W powszechnej świadomości najbardziej znany jest z tego, że w wieku 28 lat wybudował własnymi rękami drewnianą chatę w lesie nad brzegiem stawu Walden w okolicach Concord, gdzie mieszkał sam przez dwa lata. Doświadczenia z tego okresu opisał w swojej najbardziej znanej książce *Walden; or, Life in the Woods*¹, w której zachęcał do prostego życia w harmonii z naturą, do świadomego i niezależnego kształtowania siebie i swojego życia, do realizowania własnych pragnień, a nie do ulegania presji społeczeństwa. Przeciwstawiał się zjawiskom, które zaczęły się pojawiać w ówczesnym społeczeństwie, a które obecnie przyjmują coraz bardziej skrajne formy nazywane współcześnie pracoholizmem i konsumpcjonizmem. W tym samym okresie Thoreau odbył też swoją pierwszą podróż w dziewicze tereny stanu Maine, gdzie powracał później jeszcze dwa razy. Relacje z tych wypraw zostały potem zebrane w książce *The Maine Woods* [Lasy w Maine], w której znajduje się wiele obserwacji i przemyśleń istotnych z punktu widzenia tematyki ochrony środowiska. Jednak większość życia Thoreau spędził wędrując po okolicach Concord, z biegiem lat coraz więcej czasu poświęcając na badanie i opisywanie okolicznej przyrody. Szczegółową biografię Thoreau, ukazującą nie tylko jego życie na tle epoki, ale także obszerny kontekst powstawania jego dzieł, przedstawia Robert D. Richardson (1986). Natomiast przystępne omówienie pism Thoreau pod kątem jego filozofii przyrody można znaleźć w opracowaniu Davida M. Robinsona (2004).

W jego pismach na temat natury można dostrzec zarówno kilka bezpośrednich nawiązań do chrześcijaństwa, jak i pewne zbieżności z myślą chrześcijańską. Na przykład można zauważyć podobieństwo w podejściu do przyrody między Thoreau a św. Franciszkiem z Asyżu, patronem ekologów, który podkreślał powszechne braterstwo i pokrewieństwo ludzi i całego stworzenia i nie wahał się, aby wygłosić kazanie do ptaków. Krzysztof Leśniewski trafnie i zwięźle przedstawia to charakterystyczne podejście świętego: „Jego postawa cechuje się wspólnotowym, braterskim traktowaniem stworzeń. (...) Wszystkie stworzenia są w takim samym stopniu podporządkowane Stwórcy. Wszystkie stworzenia tworzą wielką kosmiczną rodzinę, w której ludzie, rośliny i zwierzęta są braćmi i siostrami” (Leśniewski, 2005, s. 47). W tej mistycznej wizji św. Franciszka nie ma też podziału na przyrodę nieożywioną i ożywioną – wszystko żyje i chwali Pana. Zachwyty nad doskonałym dziełem Boga sprawił, że obce mu było „pragnienie dominacji bądź przekształcania przyrody,” a podstawę jego troski o naturę stanowiło przekonanie, że „niszczenie przyrody dotykało Boga, jej Stwórcę” (Leśniewski, 2005, s. 47). Podobne idee przebijają przez pisma Thoreau – chęć zachowania dzikiej przyrody w nienaruszonym stanie, dostrzeżenie

¹ Książka ta ukazała się również w tłumaczeniu polskim pod tytułem *Walden, czyli życie w lesie*.

podobieństwa i braterstwa wszystkich istot oraz ich duchowego wymiaru, traktowanie całej przyrody jako ożywionej i organicznej: „Nie ma nic nieorganicznego. (...) nie skamieniała ziemia, ale żywa ziemia”² (Thoreau, 1995 [1854], s. 199). Nawet dążenie pisarza do życia w prostocie, do zaspokajania jedynie podstawowych potrzeb materialnych, aby móc w pełni rozwijać się duchowo i intelektualnie, minimalnie ingerując w świat, nasuwać może skojarzenia z postacią św. Franciszka.

Nawiązując do czasów nam współczesnych, można zaobserwować, że kwestie związane z przyrodą, nauką i etyką poruszane przez Thoreau pozostają wciąż aktualne, a niektóre jego poglądy są bliskie stanowisku, jakie reprezentował na przykład Jan Paweł II. Papież zwracał uwagę na niebezpieczeństwa dla środowiska spowodowane rozwojem nauk ścisłych i techniki w oderwaniu od nauk humanistycznych, etyki i moralności: „niekontrolowany wszechstronnym i autentycznie humanistycznym planem rozwój techniki, niesie z sobą często zagrożenie naturalnego środowiska człowieka, alienuje go w stosunku do przyrody, odrywa od niej”; wskazywał też na konieczność rozwijania etyki odpowiadającej na wyzwania współczesności: „Rzeczywistość techniki oraz naznaczony panowaniem techniki rozwój cywilizacji współczesnej domaga się proporcjonalnego rozwoju moralności i etyki” (encyklika *Redemptor hominis*, art. 15). W innym tekście Jan Paweł II podkreślał moralne ograniczenia korzystania z bogactw przyrody i szacunek należny naturze we wszelkich jej przejawach: „Moralny charakter rozwoju nie może także pomijać milczeniem poszanowania bytów tworzących widzialną naturę, (...) nie można bezkarnie używać różnego rodzaju bytów, żyjących czy nieożywionych – składników naturalnych, roślin, zwierząt – w sposób dowolny, jedynie według własnych potrzeb gospodarczych” (encyklika *Sollicitudo rei socialis*, art. 34). Podobne stanowisko reprezentował Thoreau, krytykując zarówno niekontrolowaną eksploatację zasobów naturalnych, jak i oddzielenie nauk przyrodniczych od humanistyki, duchowości i moralności, a jego próba stworzenia etyki regulującej postępowanie względem innych istot może stanowić cenną inspirację dla wypracowania współczesnej etyki środowiskowej.

Thoreau był również jednym z pierwszych orędowników ochrony cennych obszarów dzikiej przyrody. Jego nowatorska (i niestety nie zrealizowana w Ameryce) wizja ochrony obszarów dzikiej przyrody bez wysiedlania z niej rdzennych ludów indiańskich i niszczenia ich tradycyjnego sposobu życia uwzględniała kwestie, na które uczulał Jan Paweł II we współczesnym kontekście idei ekoturystyki:

należy jednak zachować czujność, aby nie uległa wynaturzeniu i nie stała się narzędziem wycisku i dyskryminacji. W istocie, zachęcanie do ochrony środowiska jako celu samego w sobie mogłoby grozić powstaniem nowych form kolonializmu, stanowiących zagrożenie dla tradycyjnych praw wspólnot mieszkających na określonym terenie. Utrudniałoby to przetrwanie i rozwój lokalnych kultur. (Fragment orędzia

² Wszystkie cytaty z pism Thoreau w tłumaczeniu Laury Suchostawskiej.

Jana Pawła II na XXIII Światowy Dzień Turystyki 2002 pod tytułem „Ekoturystyka kluczem do właściwego rozwoju.”)

Jak więc widzimy, różnorakie zagadnienia, które poruszał w swoich pismach Thoreau, pozostają wciąż aktualne, dziś może nawet bardziej niż za jego życia, kiedy negatywny wpływ człowieka na naturę dopiero przybierał na sile i zaczynał powoli być zauważalny, a próby przeciwdziałania mu dopiero miały się rozwinąć. Z wielką przenikliwością, wyprzedzając swoją epokę, zauważał on pojawiające się problemy na długo zanim rozrosły się do tego stopnia, że zaczęły być dostrzegane przez ogół społeczeństwa. Co więcej, jego wnikliwe, trafne obserwacje i propozycje mogą wciąż stanowić cenne wskazówki dla współczesnych ludzi.

2. Thoreau a nauki przyrodnicze

Thoreau krytycznie odnosił się do dominujących tendencji w naukach przyrodniczych, które zaczęły utrwalać się za jego życia, a dotrwały do czasów obecnych. Krytykował takie cechy jak nacisk na obiektywizm badacza, bezosobowość i oschły, naukowy styl w przedstawianiu obserwacji i badań, ścisłe rozdzielanie między uprawianiem nauki a indywidualną osobowością i przekonaniami badacza, między naukami przyrodniczymi a humanistyką, między nauką a literaturą, a także nieetyczne, jego zdaniem, sposoby zdobywania wiedzy, takie jak masowe zabijanie i kolekcjonowanie okazów zwierząt w celu ich spreparowania, zbadania i opisanie. Jak napisał w swoim dzienniku: „Nieludzkość nauki niepokoi mnie, gdy na przykład mam ochotę zabić rzadkiego węża, żeby określić jego gatunek. Czuję, że to nie jest sposób na zdobycie prawdziwej wiedzy” (Thoreau, 2007, s. 227). Zauważał jednostronność opisu przyrody oferowanego przez nowożytną naukę, ograniczającego się do wyglądu i anatomii organizmów:

najważniejszą częścią zwierzęcia jest jego *anima*, jego witalny duch, na którym oparty jest jego charakter (...) Jednak większość książek naukowych poświęconych zwierzętom pomija to zupełnie i opisuje je tak, jak gdyby były zjawiskami martwej materii. (...) Nauka (...) nie dociera wcale do natury ożywionej (Thoreau, 2007, s. 424).

Sam starał się opisywać żywe zwierzęta i rośliny oraz ich zachowanie w naturalnym środowisku, co było nowatorskim podejściem w tamtych czasach.

Tadeusz Sławek podkreśla, że Thoreau uświadamiał sobie, iż czysto naukowe podejście do rzeczywistości jest niepełne. Nauka oddzielona od wyobraźni powoduje zachwianie równowagi, skutkując czysto racjonalnym, utylitarystycznym podejściem do świata, skupieniem na praktycznych zastosowaniach oraz zubożoną wizją rzeczywistości zredukowanej do naukowo wytłumaczalnych zjawisk. Celem obserwacji natury dla Thoreau nie są jedynie odkrycia i wyjaśnienia naukowe. Próbuje on spojrzeć na rzeczy z różnych perspektyw, aby odkryć ich wielowymiarowość i doświadczyć świata w całej jego

złożoności i tajemniczości. W takim podejściu wyobraźnia nie jest więc sposobem na ucieczkę od rzeczywistości, ale na jej głębsze zrozumienie (Sławek, 2009, s. 20-24, 47-48).

Thoreau nigdy nie pisał typowych prac naukowych. Swoje obserwacje przyrody przedstawiał w formie wykładów i esejów; wiele z nich przetrwało również w formie rękopisów lub wpisów w dziennikach, zwłaszcza z późniejszych lat życia. W opisach tych używał zawsze pierwszej osoby liczby pojedynczej, przedstawiając w formie interesującej narracji swoje czynności oraz refleksje nad obserwowanymi zjawiskami. Bardzo często posługiwał się też różnymi tropami stylistycznymi, charakterystycznymi dla literatury, a nie tekstu naukowego; zwłaszcza chętnie stosował liczne poetyckie metafory, porównania i personifikacje.

Reprezentatywnym przykładem oryginalnego sposobu uprawiania nauki przez Thoreau mogą być jego nieukończone, ostatnie rękopisy na temat rozprzestrzenia się nasion oraz sukcesji roślin, zredagowane i wydane dopiero w roku 1993 pod tytułem *Faith in a Seed: The Dispersion of Seeds and Other Late Natural History Writings* [Wiara w ziarno: Rozprzestrzenianie się nasion i inne późne pisma przyrodnicze]. Pisma te stanowią też przykład jednej z pierwszych kompleksowych analiz ekologii lasu, ukazując wzajemne powiązania i zależności roślin, zwierząt i ludzi. Jak zauważa Laura Dassow Walls, Thoreau stworzył „naukę ekologiczną”, która angażowała ludzi i zwierzęta w tworzenie ich środowiska, ukazując słuchaczom lub czytelnikom, w jaki sposób ich działania wyrządzają szkodę lub przynoszą pożytek całemu połączonemu organicznie środowisku okolic Concord, oraz wzywając do praktycznego wcielania tej wiedzy i do odpowiedzialności za posiadane i zarządzane tereny leśne (Walls, 1997, s. 18-19). Bardziej szczegółowe omówienie kwestii stosunku Thoreau do nauk przyrodniczych i jego własnej wizji tych nauk można znaleźć w innych pracach tej badaczki (Walls, 1995; Walls, 2007).

Jednak najbardziej nowatorskie i interesujące wydaje się być podkreślenie niezmiernie istotnej roli, jaką w rozwoju lasu pełnią nie ludzie, a zwierzęta. Wiewiórki i ptaki żywiące się nasionami, przenosząc szyszki, żołędzie i orzechy na duże odległości, rozszerzają zasięg drzew, a ukrywając zapasy w ziemi, w praktyce sadzą lasy, ponieważ nie wszystkie zgromadzone nasiona są przez nie później zjadane. Jak pisze Thoreau:

Zobacz jak wielką pracę wykonują ci leśnicy! Jeśli chodzi o nasze najszlachetniejsze lasy liściaste, zwierzęta, zwłaszcza wiewiórki i sójki, są naszymi największymi i prawie jedynymi dobroczyńcami. To im zawdzięczamy ten dar. (...) nasze lasy dębowe (...) zostały stworzone przez przypadek, przez to, że zwierzętom nie udało się skorzystać z owoców własnej pracy. Lecz któż zaprzeczy, że mogą mieć mgliste przecucie co do wartości swojej pracy? Że wiewiórka, która sadi żołędź, i sójka, która upuszcza jeden z nich na ziemię, nie myśli czasem przelotnie o przyszłych pokoleniach, i ta myśl przynajmniej pociesza ją po jego stracie? (Thoreau, 1993, s. 130).

Autor sugeruje więc, że zwierzęta mogą nawet przeczuwać, iż odgrywają ważną rolę w wielkiej sieci natury, a ich działania mają wpływ na przyszłe pokolenia wszystkich istot zamieszkujących dany ekosystem. Pokazuje też, że zwierzęta jedynie poprzez swoje zwykłe życie zgodne z prawami natury mogą być w praktyce lepszymi leśnikami niż ludzie.

3. Nawiązania do religii w wizji przyrody Thoreau

Pierwsza książka Thoreau, *A Week on the Concord and Merrimack Rivers* [Tydzień na rzekach Concord i Merrimack], zawiera poruszający opis losu ryb z gatunku ałoza, które z powodu konstrukcji tam nie mogą już odbywać swoich dorocznych wędrówek w górę rzek. James C. McKusick zwraca uwagę na ekologiczny wydźwięk tego fragmentu, w którym Thoreau nie tylko zauważa destrukcyjne dla populacji migrujących ryb skutki budowania tam, ale też w nowatorski sposób ukazuje tą sytuację z perspektywy ryby. Tym samym pokazuje, że natura posiada immanentną wartość, odrębną i niezależną od wartości użytecznej, jaką może przedstawiać dla człowieka (McKusick, 2010, s. 146-147). Oto fragmenty tego rozważania:

Wciąż wędrujesz przez morze w swej zbroi z łusek, pokornie pytając u ujścia rzek, czy może człowiek zostawił je otwarte, abyś mógł przez nie się przedostać. (...) napełniony instynktem, który jest twą wiarą (...) Nie uzbrojony w miecz (...), zbrojny tylko w niewinność, występujący w słusznej sprawie, o łagodnych, niemych, wysuniętych ustach i łuskach, które można łatwo zerwać. (...) Nie wpadasz w rozpacz, kiedy całe tłumy oczekujących pobratymców zostały wydane na żer morskim potworom, lecz pozostajesz wciąż dzielny, obojętny, spokojny, jakby do wyższych rzeczy przeznaczony. (...) kto wie, jak godna podziwu cnota ryb może być skrywana pod powierzchnią wód, trwając niewzruszenie mimo trudnego losu. (...) Kto słyszy ryby, kiedy płaczą? (Thoreau, 2001 [1849], s. 20).

W opisie tym autor nawiązuje do tradycji średniowiecznej Europy, przedstawiając to stworzenie jako dzielnego, cnotliwego i pobożnego rycerza. Błyszczące łuski ryby przypominają zbroję, ale w przeciwieństwie do rycerza, ryba jest zupełnie bezbronna. Jej zbroja jest delikatna i nie chroni przed czyhającymi wrogami, nie posiada ona też żadnej broni. Co więcej, nie potrafi nawet mówić i płakać, aby zwrócić uwagę na swój tragiczny los i bronić swoich praw. Tak więc zalety charakteru, jak i tragiczny los tych ryb, w przeciwieństwie do sławnych rycerzy z przeszłości, pozostają nieznanne i niedocenione. Jednak mimo swej trudnej sytuacji, stworzenie to jest tak dzielne i cnotliwe, jak średniowieczny bohater. Tak jak pobożny rycerz, jest prowadzona przez swoją silną wiarę, która podpowiada jej, co powinna robić i jest źródłem jej mocy, odwagi i wytrwałości. Tajemnicza siła kierująca zachowaniem zwierzęcia, nazywana instynktem

i pogardzana przez ludzi, jest zrównana z ludzką wiarą, równie tajemniczą i wywierającą równie silny wpływ na postępowanie człowieka. Jak Duch Święty, zapewniający mądrość i kierownictwo chrześcijanom, instynkt prowadzi zwierzęta i podpowiada im, co powinny robić. Jednak z powodu ludzkiej ingerencji w przyrodę zwierzęta nie mogą już prowadzić swojego naturalnego, zaplanowanego przez Stwórcę sposobu życia. Zwracając się do ryb niczym kaznodzieja, autor daje im nadzieję na lepsze życie w przyszłym świecie, gdzie nie będzie cierpienia i niesprawiedliwości:

Już niedługo będziesz mieć wolną drogę w górę rzek, wszystkich rzek na ziemi, jeśli się nie mylę. Tak, nawet twoje mgliste wodne marzenie stanie się rzeczywistością. Gdyby tak nie było, ale byłbyś zignorowany zarówno w tym życiu, jak i w przyszłym, nie chciałbym iść do takiego nieba (Thoreau, 2001 [1849], s. 20-21).

W tym przyszłym życiu będzie miejsce dla wszystkich stworzeń i ich potrzeby zostaną zaspokojone. Thoreau odrzuca więc wizję religii, obejmującej tylko ludzi i wykluczającej inne istoty. Wierzy, że obietnica odnowionego świata nie jest ograniczona do ludzkości, ale rozszerza się na wszystkie stworzenia, zwierzęta i rośliny (por. Rz 8, 19-23).

Inny fragment, w którym pisarz podejmuje wątek duchowości zwierząt, pojawia się w książce *Walden*. Thoreau opisuje tam pewnego rodzaju zabawę z nurem, ptakiem wodnym pływającym po gładkiej powierzchni stawu, którego daremnie próbuje dogonić w swojej łódce. Sprytny ptak uciekając wielokrotnie nurkuje i płynie pod wodą, aby przechytryć przeciwnika, wynurzając się ponownie w najbardziej nieoczekiwanym miejscu. W końcu jednak zmęczony gonitwą nur

wydał z siebie jeden z tych przeciągłych dźwięków, jakby wzywając boga nurów na pomoc i natychmiast pojawił się wiatr ze wschodu i pofalował powierzchnię, wypełniając powietrze mgłą mżawki, a ja byłem pod wrażeniem, jakby modlitwa nura została wysłuchana, a jego bóg gniewał się na mnie, więc zostawiłem go znikającego daleko na wzburzonej powierzchni wody (Thoreau, 1995 [1854], s. 153).

Ptak ten okazuje się nie tylko inteligentnym graczem, sprytniejszym od człowieka, ale zostaje mu też przypisany wymiar duchowy. Czując się zagrożony, ptak modli się na swój sposób, prosząc o pomoc, a jego modlitwa okazuje się natychmiast skuteczna, gdyż zrywający się wiatr powoduje fale, dzięki którym może się łatwiej ukryć.

W ostatnim, nieukończonym rękopisie Thoreau na temat jagód znajdujemy wyraźne nawiązanie do chrześcijaństwa. Autor przedstawia miejsca, gdzie rosną dzikie jagody, jako zastawione stoły, miejsce uczty przygotowane dla przychodzących ludzi i zwierząt:

Pola i wzgórza są wiecznie nakrytym stołem. Napoje, likiery, wina różnych rodzajów i właściwości są butelkowane w skórkach niezliczonych jagód dla ich orzeźwienia, a oni je opróżniają na każdym kroku. Wydaje się, że są nam one oferowane nie tyle jako posiłek, ile jako okazja do spotkania, zapraszając nas na piknik z Naturą. Bierzemy i jemy na jej pamiątkę. Jest to rodzaj sakramentu, komunii – *nie-zakazane* owoce, do których zjedzenia nie kusi nas żaden wąż. Delikatne i niewinne smaki, które łączą nas z Naturą, czynią z nas jej gości i uprawniają nas do względów i ochrony z jej strony (Thoreau, 2002, s. 188).

Sok jagód zostaje skojarzony tu z winem z Ostatniej Wieczery, powtarzanej podczas mszy jako sakrament, a personifikowana Natura, podobnie jak Jezus, zaprasza na ucztę prowadzącą do zjednoczenia. Jak przekonuje McKusick, poznawanie, zbieranie i jedzenie dzikich owoców podczas pieszych wędrówek umożliwiło Thoreau lepsze poznanie środowiska, w którym żył, praktykowanie związku z dziką przyrodą, jak również obalenie bariery między podmiotem a przedmiotem poznania. W przeciwieństwie do bezosobowego traktowania natury jako obiektu badań naukowych, jedzenie jest sposobem na osiągnięcie zjednoczenia ze światem poprzez przyswojenie we własnym ciele tego, co znajduje się wokół. Prosty akt spożywania przywraca zatem konkretną relację człowieka ze światem natury (McKusick, 2010, s. 153-154).

Dlatego Thoreau, opisując zanikający powoli zwyczaj własnoręcznego zrywania i jedzenia jagód w ich środowisku naturalnym, zarazem krytykuje pojawiającą się coraz częściej praktykę zbierania ich w dużych ilościach, a następnie przewożenia i sprzedawania ich na targu w celach zarobkowych, co sprawia, że jagody stają się, jak to określa, „zdesakralizowane”. Dla niego jedzenie owoców kupionych na targu ma małą wartość nie tylko dlatego, że mogły one stracić świeżość, zapach i smak, ale przede wszystkim dlatego, że ich spożywanie przestaje być sakramentem. Zakupione jagody, wyrwane ze swego naturalnego kontekstu łąk i lasów, już nie są w stanie sprawić, że spożywający je poczuje jedność z Naturą, która go hojnie obdarowuje i podtrzymuje przy życiu.

4. Etyka środowiskowa Thoreau

Podczas jednej z nocy spędzonych pod gołym niebem w dzikich lasach stanu Maine, Thoreau spotyka się z niezwykłym, niewytłumaczalnym naukowo fenomenem fosforyzującego drewna, który tak opisuje w książce *The Maine Woods*:

Nie przypuszczałem, że spotkam takie światło świecące dla mnie w ciemnościach puszczy. (...) Odsunąłem na bok naukę i cieszyłem się tym światłem, jak gdyby było pokrewnym mi stworzeniem. (...) Dzięki niemu stałem się bardziej wierzący niż kiedykolwiek wcześniej.

Uwierzyłem, że ten las nie jest opustoszały, ale pełen dobrych duchów podobnych do mnie, że nie jest opuszczonym pomieszczeniem, w którym działają jedynie prawa chemii, ale zamieszkałym domem, i przez kilka chwil radowałem się ich towarzystwem. (...) Cieszyłem się, że mogłem zaprzyjaźnić się ze światłem, które mieszka w spróchniałym drewnie (Thoreau, 2006 [1864], s. 83).

Próbując wyzwolić się ze swojego kulturowego zaplecza racjonalistycznej myśli i naukowych wyjaśnień, Thoreau postrzega świecące drewno jako nadprzyrodzone zjawisko, przedstawiając je jako ducha zamieszkującego lasy, towarzysza, z którym można nawiązać relację. Jego wizja świata zostaje przemieniona przez to mistyczne doświadczenie – puszcza staje się tajemniczym miejscem pełnym zjawisk, których nauka nie może wyjaśnić. Thoreau ubolewa, że w przeciwieństwie do Indian zamieszkujących od pokoleń te bory, typowy Amerykanin europejskiego pochodzenia, zdobywca nowych ziem eksploatujący bezlitośnie przyrodę, „nie potrafi rozmawiać z duchem drzewa, które ścina” (Thoreau, 2006 [1864], s. 105). Jego mistyczne podejście do natury, będące w opozycji do podejścia scjentystycznego czy utylitarystycznego, dominujących we współczesnym mu społeczeństwie, stanowi podstawę troski o dziką przyrodę. W tej wizji świata rośliny i zwierzęta są obdarzone wymiarem duchowym, są istotami posiadającymi duszę, tak jak człowiek, dlatego zasługują na traktowanie z takim samym szacunkiem.

W *The Maine Woods* Thoreau przedstawia swoją oryginalną propozycję etyki regulującej postępowanie wobec innych stworzeń, będącą odpowiedzią na obserwację pięknej dziewiczej puszczy systematycznie niszczonej przez armię myśliwych i drwali. Thoreau postuluje tu objęcie innych żywych istot tymi samymi normami etycznymi co ludzi:

Sosna nie jest drewnem, tak samo jak nie jest nim człowiek, a bycie przerobionym na deski i domy tak samo nie jest jej prawdziwym i najlepszym przeznaczeniem, jak dla człowieka nie jest nim bycie pociętym i przerobionym na nawóz. Istnieje wyższe prawo dotyczące naszych relacji z sosnami, tak samo jak z ludźmi. Sosna ścięta, martwa sosna, nie jest sosną, tak samo jak martwe ludzkie zwłoki nie są człowiekiem. (...) Są to nieistotne i przypadkowe zastosowania; tak jakby jakaś silniejsza rasa zabijała nas, żeby robić guziki i flażolety z naszych kości, ponieważ wszystko może służyć niższemu jak i wyższemu celowi. Każde stworzenie jest lepsze żywe niż martwe, ludzie i łosie i sosny, a ten, kto to naprawdę zrozumie, będzie raczej zachowywał ich życie niż je niszczył (Thoreau, 2006 [1864], s. 56).

Powraca tu też przekonanie o tym, że obietnica nieśmiertelności i nowego życia obejmuje nie tylko człowieka, ale i inne stworzenia, w tym podziwianą przez niego sosnę, potężniejszą i doskonalszą od niego samego: „Jest tak samo nieśmiertelna

jak ja i być może pójdzie do tego samego nieba, gdzie nadal będzie nade mną górować” (Thoreau, 2006 [1864], s. 56).

Autor kontrastuje utylitarne powody niszczenia innych organizmów przez człowieka z czcią, jaką otaczane jest ludzkie istnienie i przekonuje, że rośliny i zwierzęta zasługują na taki sam szacunek. Dlatego sam akt ścięcia drzewa jest opisywany jako morderstwo. Pień ściętego drzewa zostaje nazwany zwłokami, a drwal jest przedstawiony jako perwersyjny morderca, bardziej zafascynowany martwym ciałem niż żywym człowiekiem: „podziwia kłodę, zwłoki, bardziej niż drzewo. (...) Jakie masz prawo wychwalać zalety człowieka, którego zamordowałeś?” (Thoreau, 2006 [1864], s. 105). Komentując ten fragment, Lawrence Buell zauważa, że celem myśliciela jest przywrócenie świadomości braterstwa ludzi i innych istot oraz zwraca uwagę na to, że pisarz jest tak wrażliwy na przemoc wobec innych stworzeń, jak gdyby była to przemoc wobec ludzi³ (Buell, 1995, s. 209, 211).

Podobnie jak ścinanie sosen, również polowanie na łosia, w którym Thoreau uczestniczy niechętnie jako bierny obserwator swoich towarzyszy-myśliwych, zostaje określone jako morderstwo. On sam natomiast czuje się współnikiem tego przestępstwa, zrywającego na pewien czas jego bliską relację z przyrodą, pisząc: „Natura patrzyła na mnie surowo z powodu morderstwa łosia” (Thoreau, 2006 [1864], s. 56). Autor oferuje też alternatywne uzasadnienie swojego przekonania, że zabijanie bezbronnych dzikich zwierząt bez potrzeby jest przestępstwem i grzechem:

Ale to polowanie na łosia dla samej satysfakcji zabicia go, nawet nie dla jego skóry, bez szczególnego wysiłku ani narażania się na niebezpieczeństwo z twojej strony, jest jak pójście w nocy na pastwisko pod lasem i strzelanie do koni twojego sąsiada. A to są konie Boga, biedne, lękliwe stworzenia, które będą szybko uciekać, gdy tylko cię wywęszą, chociaż mają aż dziewięć stóp wzrostu (Thoreau, 2006 [1864], s. 55).

Zabijanie zwierząt będących własnością innej osoby jest niemoralne oraz niezgodne z prawem, a w tym przypadku właścicielem nie jest zwykły farmer, ale sam Bóg Stwórca. Poza tym zabijane łosie są bez wartości dla myśliwych, którzy nie potrzebują ich skór ani mięsa. Natomiast tak jak konie są cenne dla swego właściciela, tak też dzikie zwierzęta mają wielką wartość dla Tego, do kogo należy cała ziemia i jej mieszkańcy.

Warto również zauważyć, że współczesna edukacja ekologiczna często skupia się na uświadamianiu ludziom praktycznych korzyści dla ludzkiego zdrowia czy ekonomii płynących z ochrony środowiska. Natomiast Thoreau w swoim

³ Należy tu zaznaczyć, że nie tylko niszczenie przyrody, ale też cierpienie ludzi poruszało Thoreau. Znane jest na przykład oburzenie Thoreau na instytucję niewolnictwa w południowych stanach i jego aktywne, osobiste zaangażowanie w pomoc zbiegłym niewolnikom, jego protest przeciwko wojnie USA z Meksykiem, czy współczucie dla losu Indian.

dzienniku podkreśla etyczne i emocjonalne powody wyrzutów sumienia, które odczuwa po tym jak rzucił kamieniem w drzewo, aby strącić z niego orzechy:

Nie jest rzeczą niewinną ani sprawiedliwą źle traktować drzewo, które nas żywi. Nie martwi mnie myśl o tym, że w ten sposób skracam jego życie i nie będę długo korzystał z jego owoców, ale skłaniam się ku bardziej niewinnemu postępowaniu jedynie z motywów humanitarnych. Współczuję temu drzewu (...) Dary te powinny być przyjmowane nie tylko z łagodnością, ale z pokorną wdzięcznością. (...) przestępstwem jest zadawać niepotrzebne cierpienie drzewu, które nas karmi czy ocenia. (...) Myśl, że ograbiałem samego siebie przez niszczenie drzewa, nie przysłała mi do głowy, ale byłem wstrząśnięty, jakbym rzucił kamieniem w odczuwającą istotę, co prawda z bardziej przytępienymi zmysłami niż moje, ale jednak dalekiego krewnego (Thoreau, 2007, s. 244).

Tak więc to poczucie braterstwa z innymi formami życia oraz szacunek i współczucie dla innej żywej istoty, również odczuwającej na swój sposób cierpienie, a nie korzyści płynące z dbania o nią w celu jej wykorzystywania, stanowią główną motywację przemiany postępowania oraz rozszerzenia powinności humanitarnego traktowania poza ludzi na inne stworzenia. Nie wyklucza to jednak motywacji praktycznych ochrony przyrody, do których autor również się odwołuje.

Uważając, że okrutne postępowanie względem innych stworzeń jest tak samo niemoralne, jak krzywdzenie drugiego człowieka, w swoim dzienniku Thoreau proponuje regularną praktykę swego rodzaju ekologicznego rachunku sumienia, obejmującego postępowanie względem wszystkich istot:

Warto byłoby pytać samego siebie co tydzień: Czy nasze życie jest niewinne? Czy postępujemy w sposób *niehumanitarny* w stosunku do człowieka lub zwierzęcia, myślą lub uczynkiem? (...) musimy być w jedności ze wszechświatem. Nawet najmniejsza świadomie i niepotrzebnie zadana jakimkolwiek stworzeniu rana jest w pewnym stopniu samobójstwem (Thoreau, 2007, s. 227).

Z uwagi na jedność, wzajemne powiązanie i zależność wszystkich składników świata naturalnego, krzywdzenie innych to pośrednio wyrządzanie szkody samemu sobie. Na długo przed zaistnieniem współczesnego kryzysu ekologicznego Thoreau dostrzegał więc, że dewastacja środowiska naturalnego w końcu doprowadzi do negatywnych konsekwencji dla niszczących go ludzi, a więc jest swego rodzaju samobójstwem.

5. Thoreau jako prekursor ochrony przyrody

Jak ukazuje lektura książek *Walden* i *The Maine Woods*, Thoreau był świadomy tego, iż relacje, w jakie człowiek wchodzi z przyrodą, są złożone i nie

istnieje jedna prosta recepta na życie w zgodzie z naturą, przyjazne dla środowiska. Sporo dylematów przysparzała mu ocena ludzi żyjących z dala od cywilizacji i czerpiących swoje utrzymanie z dzikiej przyrody. Z jednej strony w pewnym sensie podziwiał myśliwych i drwali, ich życie zanurzone w naturze, ich umiejętności i doświadczenie oraz wytrzymałość fizyczną. Jako młody chłopak, Thoreau sam chodził na polowania, a przez całe życie był zapalonym wędkarzem i cenił te doświadczenia, ponieważ zbliżyły go do natury. Z drugiej strony wyrażał nadzieję, że pewnego dnia ludzkość wzniesie się na wyższy poziom moralny i porzuci praktykę zabijania i zjadania zwierząt⁴, a nawet ścinania drzew w nadmiernych ilościach. Wypowiadał się pozytywnie o tradycyjnej uprawie roli i sam próbował tego zajęcia, sadząc fasolę nad stawem Walden, natomiast bardzo krytycznie odnosił się do nowoczesnego rolnictwa, gdzie liczy się tylko zysk, a uprawa roli przestaje być uświęconą sztuką współpracy z ziemią. Najważniejsza okazuje się zatem nie forma korzystania z dobrodziejstw przyrody, ale stosunek do niej, determinujący sposób, w jaki się czerpie z jej zasobów – czy będzie to bezmyślna, bezwzględna, nadmierna eksploatacja dla zysku czy też pełna szacunku współpraca z przyrodą, charakteryzująca się rozważą i umiarem.

Thoreau niezmiennie kochał wiejski krajobraz łąk, pól i lasów użytkowych wokół swego rodzinnego miasteczka, ale podkreślał też, jak wielkie znaczenie ma kontakt z dziką przyrodą, na przykład dla inspiracji artystycznej: „nie tylko dla wzmocnienia, ale i dla piękna, poeta musi od czasu do czasu podróżować ścieżką drwali i szlakiem Indian, pić z nowego i bardziej orzeźwiającego źródła Muz, daleko w zakamarkach dzikiej puszczy” (Thoreau, 2006 [1864], s. 71-72). Zatem mimo swego rodzaju fascynacji prostym sposobem życia ludzi lasu, nie twierdził, że cała ludzkość powinna prowadzić takie życie. Natomiast uważał, że możliwość obcowania z dziką przyrodą od czasu do czasu jest niezbędna dla każdego człowieka i dlatego należy ją zagwarantować wszystkim obywatelom, chroniąc dziką naturę przed zniszczeniem. Dlatego też jako jeden z pierwszych myślicieli przedstawił w swoim ostatnim rękopisie na temat jagód ideę ochrony cennych obszarów, ostoi dzikiej przyrody rozsianych wśród cywilizacji:

Uważam, że każde miasto powinno posiadać park, czy raczej pierwotny las (...) gdzie ani jeden patyk nie powinien być nigdy wycięty na opał, ani na budowę okrętów czy wozów, ale powinien tam pozostać i ulec rozkładowi dla wyższych celów – wspólna własność na zawsze, dla edukacji i rekreacji (Thoreau, 2002, s. 201).

Niemniej jednak należy pamiętać, że Thoreau jako jeden z pierwszych Amerykanów ukazywał wartość dzikiej przyrody i wzywał do jej ochrony nie tylko z powodów użytecznych czy estetycznych, a więc ze względu na ludzi, ale też (jak ukazuje lektura *The Maine Woods*) ze względu na immanentną wartość, jaką przedstawia naturalny ekosystem złożony z wielu różnych żywych organizmów, mających prawo do istnienia (McKusick, 2010, s. 167).

⁴ Swoje poglądy na ten temat wyłożył szczegółowo w książce *Walden* w rozdziale pod tytułem „Higher Laws” (w wydaniu polskim „Szczytne zasady”).

Idea zachowania ostoi pierwotnej natury została później do pewnego stopnia wprowadzona w życie poprzez utworzenie licznych parków narodowych i rezerwatów. Jednak, jak pokazuje Greg Garrard (2004, s. 59-60, 70-71), samo pojęcie dzikiej przyrody (ang. *wilderness*) bywa problematyczne w kontekście ochrony przyrody. Określenie to, rozumiane jako natura pozbawiona obecności człowieka, nietknięta cywilizacją i niezamieszkała przez ludzi, stało się popularne w czasach osadnictwa przybyszów z Europy w Ameryce, zwłaszcza na tak zwanym „dzikim zachodzie”. Postrzeganie Ameryki jako *wilderness* pozwalało ignorować fakt, że Indianie zamieszkiwali te ziemie na długo przed przybyciem białych osadników. Takie rozumienie dzikiej przyrody nie tylko usprawiedliwiało podbój Ameryki, ale też w czasach bardziej nam współczesnych doprowadzało do sytuacji, kiedy ludy indiańskie od pokoleń zamieszkujące tereny przeznaczone na utworzenie parków narodowych były z nich przymusowo wysiedlane.

Wizja Thoreau była jednak inna. W *The Maine Woods* postulował on bowiem utworzenie „narodowych rezerwatów, gdzie nie trzeba niszczyć żadnych wiosek, gdzie niedźwiedź i pantera i nawet niektórzy z rasy myśliwych będą mogli wciąż istnieć i nie zostaną zmieceni z powierzchni ziemi przez cywilizację” (Thoreau, 2006 [1864], s. 72). Dla niego dzika przyroda nie wyklucza obecności człowieka żyjącego w harmonii ze swoim środowiskiem naturalnym. W przeciwieństwie do późniejszych twórców amerykańskich parków narodowych, w założeniu Thoreau miały to być bowiem tereny, gdzie Indianie mogliby kontynuować swój zbieracko-łowiecki tradycyjny sposób życia (McKusick, 2010, s. 167-168). Mimo swej miłości do przyrody, traktowanej przez niego często jako ucieczka od ludzi i cywilizacji, Thoreau nie ignorował ani nie próbował ukryć w swoich pismach obecności człowieka w środowisku naturalnym. Wręcz przeciwnie, odczuwał sympatię do rdzennych mieszkańców nieprzebranych puszczy, którzy postrzegali je zupełnie inaczej niż przybysze z Europy: „dla białego człowieka to pęsepa, groźna dzicz, ale dla Indianina to dom, dostosowany do jego natury i pogodny jak uśmiech Wielkiego Ducha” (Thoreau, 2001 [1849], s. 210). Tak więc w jego ujęciu dzika przyroda nie oznacza natury pozbawionej obecności człowieka, ale „dzikość” staje się pojęciem łączącym i afirmującym przyrodę i żyjących w harmonii z nią ludzi.

Podsumowując, można powiedzieć, że pisma Thoreau mogą wciąż stanowić cenną inspirację dla współczesnych czytelników, zachęcając do powstrzymywania się od zadawania niepotrzebnego cierpienia i śmierci innym stworzeniom czy do umiarkowania w zużywaniu zasobów naturalnych. Nie dotyczy to jedynie fragmentów poświęconych przyrodzie, ale również tych, w których autor opisuje swoje własne poszukiwania odpowiedniego sposobu życia, swoje próby osiągnięcia prostoty, ograniczenia potrzeb materialnych, czy przejścia na wegetarianizm. Przede wszystkim jednak lektura dzieł Thoreau zachęca czytelników do odkrywania przyrody i czerpania radości z kontaktu z otaczającą ich naturą. Jest to niezmiernie istotne, ponieważ troszczymy się tylko o to, co kochamy, a możemy cenić i kochać tylko to, co dobrze poznamy.

Bibliografia

- Buell, L. (1995), *The Environmental Imagination: Thoreau, Nature Writing, and the Formation of American Culture*. Cambridge, MA: Harvard University.
- Garrard, G. (2004), *Ecocriticism*. London: Routledge.
- Leśniewski, K. (2005), Relacja człowiek – świat przyrody w duchowości chrześcijańskiej. *Zielony Zeszyt REFA* 11: 31-51.
- McKusick, J. C. (2010), *Green Writing: Romanticism and Ecology*. New York: Palgrave Macmillan.
- Richardson, R. D. (1986), *Henry Thoreau: A Life of the Mind*. Berkeley: University of California.
- Robinson, D. M. (2004), *Natural Life: Thoreau's Worldly Transcendentalism*. Ithaca: Cornell University.
- Sławek, T. (2009), *Ujmować: Henry David Thoreau i wspólnota świata*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Thoreau, H. D. (2001 [1849]), *A Week on the Concord and Merrimack Rivers*. New York: Dover.
- Thoreau, H. D. (1995 [1854]), *Walden; or, Life in the Woods*. New York: Dover.
- Thoreau, H. D. (2006 [1864]), *The Maine Woods*. Stilwell: Digireads.
- Thoreau, H. D. (1993), *Faith in a Seed: The Dispersion of Seeds and Other Late Natural History Writings*. Red. B. P. Dean. Washington: Island Press.
- Thoreau, H. D. (2002), *Wild Apples and Other Natural History Essays*. Red. W. Rossi. Athens: University of Georgia.
- Thoreau, H. D. (2007), *I to Myself: An Annotated Selection from the Journal of Henry D. Thoreau*. Red. J. S. Cramer. New Haven: Yale University.
- Walls, L. D. (1995), *Seeing New Worlds: Henry David Thoreau and Nineteenth-Century Natural Science*. Madison: University of Wisconsin.
- Walls, L. D. (1997), Textbooks and Texts from the Brooks: Inventing Scientific Authority in America. *American Quarterly* 49(1): 1-25.
- Walls, L. D. (2007), Seeking Common Ground: Integrating the Sciences and the Humanities. W: A. M. Ingram i in. (red.), *Coming into Contact: Explorations in Ecocritical Theory and Practice* (s. 199-208). Athens: University of Georgia.

Abstract

Ecological Ethics and Nature Preservation in Writings of H.D. Thoreau

Thoreau believed that the dominant model of natural sciences not only distorts and limits the perception of reality and the search for truth about the world, but also, in consequence, leads to utilitarian treatment of nature. He postulated abandoning the rigid division between science and literature or spirituality and attempted to create science which would acknowledge the individuality of the researcher and his relations with the investigated environment. He was one of the forerunners of contemporary environmental ethics and wildlife conservation. Emphasizing the spiritual dimension of nature, he proposed new ethics which would regulate people's conduct not only towards other humans but also towards other living beings. Moreover, he was one of the first thinkers who suggested the idea of protecting valuable wilderness areas. However, in contrast to the later creators of American national parks, who displaced indigenous nations inhabiting those lands, Thoreau believed that people living in harmony with nature and using it in a sustainable way have the right to continue their traditional way of life in protected areas. For his idea of conservation was not based on a division between humans and nature but acknowledged people's inextricable connection with their natural environment.

Nota o autorze

Laura Suchostawska (dr), adiunkt, Instytut Filologii Angielskiej, Uniwersytet Wrocławski. Zainteresowania naukowe: twórczość H. D. Thoreau, ekokrytyka, ekolingwistyka, semantyka kognitywna i poetyka kognitywna. Członek towarzystw naukowych The Association for the Study of Literature and Environment oraz The Language and Ecology Research Forum, skupiających badaczy związków literatury i języka z ekologią. Autorka książki *Space and Metaphor* (Wrocław: Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, 2005) oraz artykułów z dziedziny semantyki kognitywnej oraz poetyki kognitywnej. Najnowsze publikacje to "Blending in New Testament parables" (rozdział z książki *Texts and Minds: Papers in Cognitive Poetics and Rhetoric* pod redakcją A. Kwiatkowskiej, Frankfurt am Main: Peter Lang, 2012) oraz "An alternate construal of humans and nature in deep ecology" (rozdział z książki *Alternate Construals in Language and Linguistics* pod redakcją Z. Wąsika i in., Wrocław: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Filologicznej, 2012).